ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2 **CHOJNICE, dnia 24-go września 1925 r.** **Nr. 36**

Kiedy i jak zbierać grzyby?

Nie należy grzybów zbierać podczas deszczu, kilka dni raczej po deszczu jest pora odpowiednia do zbierania grzybów. Dopiero skoro deszcz wsiąknął w ziemię i przyczynił się do rozkładu koniecznego pożywienia grzybów, mogą pokłady grzybów z niego korzystać. Znajdowane podczas deszczu grzyby, zwłaszcza gdy deszcz spadł po dłuższej suszy, są zazwyczaj, stare, których nie opłaci się zbierać. Psują się one zwykle prędko, bo napęczniały wodą i mogą łatwo zdrowiu zaszkodzić. Po deszczu należy zbierać tylko młode grzyby, zostawiając stare aby te przyczyniły się do rozmnożenia gatunku. Z drugiej strony nie trzeba zbierać zbyt młodych, gdyż nie uwidocznia się na nich jeszcze rodzaj należycie.

Grzyby winny być nietylko młode, ale i zdrowe, a jeśli zbierający nie chcą niepotrzebnie się obciążyć popsutemi, należy zbadać stan grzyba na miejscu, dlatego zaleca się grzyby ucinać, nie wyrywać. Owady, najczęściej muszki grzybne, składają jajka w końcu korzonka, skąd poczwarki wędrują po ogonku w górę, dopóki nie dotrą do kapelusza. Często więc górna część grzyba jest jeszcze możliwa do użycia, mimo że trzonek stoczyły robaki. Jeśli się jednak wyrwie grzyb cały, to ogonek często ma wygląd zdrowego, mimo, że jest pełen robaków; może więc łatwo omylić zbierającego. U niektórych grzybów trzeba, aby rozpoznać gatunek, obejrzeć tkwiący w ziemi trzonek np. u niebezpiecznych trujących grzybów mianowicie u grzybów, tak łudząco podobnych do pieczarek; jeśli z tego powodu wyrywamy grzyb, należy zaraz przeciąć trzonek.

Równie ważny jak zbieranie, jest transport grzybów, i tutaj często popełnia się błędy. Zwykle używany plecak, siatka czy torebka targowa nie nadają się zupełnie do grzybów. Grzyby o twardem mięsie ucierpią w nich mało coprawda, lecz grzyby delikatne odczują to bardzo i narażone bywają na niebezpieczeństwo rozkładu. Odpowiednie naczynia na grzyby winno być nowe, odporne, zapobiegać wzajemnemu zduszeniu się grzybów. Pudełka z papy, puszki botaniczne odpowiadają poniekąd tym wymaganiom, najlepszy jest jednakże koszyk, który z powodu przepuszczenia powietrza pozwala na dłuższą konserwację grzybów. Oczywiście można koszyk umieścić w plecaku czy siatce.

Dalsze wskazówki znakomitego znawcy grzybów dotyczą się konserwowania. Jeśli zaraz po przyjściu do domu nie można zużyć grzybów, to należy je pokładać osobno na desce, stole, lub półce z drutu. Zaleca się również choć powierzchownie oczyścić i obejrzeć je starannie pod względem gatunku i zdrowotności.

Kurs kapłonienia kogutów.

Wielkopolska Izba Rolnicza urządza jednodniowy kurs kapłonienia kogutów w poniedziałek, dnia 28 bm. w Poznaniu. Kurs odbędzie się pod kierownictwem Dr. J. Szumana Rozpoczęcie kursu o godz. 10 i pół przed południem na sali Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Kurs składa się z wykładów połączonych z wyświetleniem obrazów, dydaktycznego pokazu różnych sposobów kapłonienia, wreszcie przeprowadzanie kapłonienia, przez uczestników kursu. Uczestnicy chcący na kursie osobiście przeprowadzać kapłonienie, muszą sami dostarczyć potrzebne kogucikí w wieku od 3—5 miesięcy.

Zgłoszenia do wzięcia udziału w kursie przyjmuje Wielkopolska Izba Rolnicza (Wydział Hodowli Inwentarza) do dnia 26. bm. Opłata za udział w kursie wynosi 6,00 zł, przyczem włościanie, o ile są członkami Kółek Rolniczych wzgl. włościańskich, płacą 75 proc., tj. 4,50 zł. Należność powyższą należy nadesłać do kasy Wielkop. Izby Rolniczej, zaznaczając „na kurs kapłonienia kogutów".

Aby przyjść z pomocą i tym, którzyby chcieli skorzystać z kursu kapłonienia, a środki materjalne, czy też inne stosunki nie pozwalają przybyć do Poznania, Wlkp. Izba Rolnicza gotową jest odnośny kurs powtórzyć na prowincji, z zastrzeżeniem, że zgłosi się najmniej 12 osób. Oznaczenie miejscowości, jak i dnia, w którym kurs się odbędzie, nastąpić może dopiero po uiszczeniu przez wszystkich uczestników obowiązującej opłaty. PP. Prezesów Kółek Rolniczych Wielkopolska Izba Rolnicza prosi o rozpatrzenie i zajęcie się tak doniosłą sprawą.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

Dlaczego konie karmione śrutem źle wyglądają?

Koń roboczy powinien być pasiony równo — 10 funtów owsa minimalnie przez cały rok — z dodatkiem 2 i pół funta w czasie pracy wiosennej w czasie orki i siewu jesiennego — oprócz tego 10 funtów siana albo koniczyni z dodatkiem 5 funtów przez kwiecień, żniwa i wrzesień. Koń w powyższy sposób pasiony jest zaobroczony, czyli znajduje się w dobrej tuszy, jest pełen temparamentu, zdrowy i silny — a pomimo wszystkiego podczas intensywnej pracy, jakiej od niego wymagamy przez kwiecień, w czasie żniw i w wrześniu — opadnie w tuczy i schudnie — ale nigdy nie zesłabnie. Skoro więc koń dobrze zaobroczony schudnie po ciężkiej pracy — cóż dopieru mówić o koniu nie zaobroczonym i trzymanym na diecie przed czekającą go ciężką pracą. W takim wypadku — nawet mimo zdwojonej porcji obroku — o dobrym wyglądzie konia mowy być nie może.

Najlepszym obrokiem dla konia pozostanie zawsze owies — zawiera bowiem w sobie substancję „avenin", której nic nie zastąpi, a która wywołuje temperament, siłę i połysk sierści. Przy pasieniu konia owsem, niema w stajni kolki, zdarzy się czasem od wiatru, ale ta niezbyt groźna i szybko mija. Jak saletry chilijskiej nie zastąpi roślinie w pełnych procentach żaden „Ersatz" — tak koniowi nie wyrówna owsa żadna inna pasza. Chcąc paść konia fornalskiego owsem — nie

wolno mu nigdy obroku zmieniać i zastępować żytem śrutowanem lub moczonem, ospą albo nawet melasą z torfem, lub innem paskudztwem. Koń pasiony śrutem żytnim, może zresztą wcale dobrze wyglądać, lecz jest zawsze śpiący i bez temperamentu, męczy się biegiem, sierść ma bez połysku.

Na zakończenie przytaczam autentyczną dyskusję z przed trzydziestu laty, której się osobiście przysłuchiwałem w powiecie Kutnowskim. Otóż w toku rozmowy skarżył się pewien ziemianin swemu sąsiadowi, że musi woły skasować, bo pomimo, że pasie sieczką, plewami i wodą — „nie chcą ciągnąć," na co ktoś trzeci dopowiedział krótko „mają rację"!

O zaprawieniu sieczki.

Chcąc sporządzić z sieczki paszę smaczną i chętnie przyjmowaną przez krowy, należy zastosować się do następujących rad.

Sieczkę dla bydła układa się warstwami. Warstwę pierwszą pokrywa się wytłokami kiszonemi lub suszonemi, lecz moczonemi przez dwadzieścia cztery godziny. Warstwę wytłoków pokryć należy sieczką, lepiej plewami, poczem się je soli. Sól nakrywa się nową warstwą sieczki, następnie wytłoki, plewy i znów sól. Tu nadmieniam, iż sól jest konieczną wtedy jeżeli wytłoki są suszone, przy kiszonych natomiast, — jeżeli krowa otrzymaje w paszy dużo substancyj suchych.

Wytłoki mogą być zastąpione melasą, wywarem, ostatecznie tylko wodą. W tym wypadku chodzi o wprowadzenie wilgoci. Wilgoć ta, pozostając między tą mieszaniną przez 24 godzin, powoduje parowanie, zatem miękczenie suchej substancji znajdującej się w masie, a tem samem — delikatnienie tejże. Wytłoki natomiast, melasa lub wywar, wprowadzając podczas parowania kwas i zapach do części słomy, napadają, ją, czyniąc już całą masę ciepłą a przytem apetyczną.

Dla spowodowania parowania usypuje się masę wysoko, lecz baczy jednocześnie, aby parowanie nie było za silne, gdyż wówczas obrok pleśnieje, a za grube warstwy sieczki utrudniają parowanie.

W braku wytłoków można wprowadzić wilgoć przez polanie wodą. Polewanie nskutecznia się po posypaniu warstwy sieczki solą, (aby woda już osolona ściekała i soliła dobrze warstwy) natomiast dla nadania zapachu, przeznacza małą ilość ospy (¼ do ⅓ kg. na sztukę), aby zapachem tejże przeszła cała sieczka.

Ponieważ sama sieczka niełatwo zatrzymuje wodę i ta ścieka na dół natychmiast, zaleca się ją mieszać z plewamy.

Mieszanie pasz treściwych w obrok, należy do rzeczy przestarzałych już przez to samo, że zmusza do stosowania żywienia masowego, tego sposobu najwięcej nieekonomicznego, a to dlatego iż: 1. pasza treściwa przy parowaniu sieczki traci na jakości, 2 przez niewyjedzenie sieczki — pozostanie nie zużytą, oraz 3. niewłaściwie rozdzielona na poszczególne krowy — obniża produkcję mleka.

Najradykalniejszym sposobem zadawania paszy treściwej jest stosowanie jej czystej i to przed paszą objętościową.

Wartość powyższego stwierdziłem w praktyce wobec czego podaję do szerszej wiadomości, jako sposób, który winien być zastosowany w każdem gospodarstwie.

ROZMAITOŚCI.

Jak usunąć pleśń na różach? Pleśń na różach można wytępić za pomocą siarki mielonej, którą nabyć można w każdej drogerji. Siarkować należy w dni pogodne i ciepłe i to rano, gdy jest jeszcze rosa na krzewach. Jeżeli rosy niema, to należy róże najpierw zrosić, a potem siarkować. Do siarkowania służą osobne aparaty, które są do nabycia w Drogerji „Uniwersum" w Poznaniu. Siarkowanie należy tak długo powtarzać, dopóty pleśń nie zniknie. Jako drugi środek do zwalczania pleśni na różach polecić możemy „Solbar", który także nabyć można w powyżej podanej drogerji. Sposób użycia jest podany na każdej puszce. Do zastosowania „Solbaru" potrzebny jest spryskiwacz z rozpylaczem. Do spryskiwania róż używać tylko jednoprocentowego „Salbaru". Spryskiwania należy powtórzyć, ażeby mieć pewność, że wszystkie części krzewów zostały spryskane.

Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Polsce. W roku 1904, założonym został w Warszawie Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, obecnie rozszerzył on swą działalność na Wielkopolskę i Kresy Wschodnie. Do Związku należy 177 mleczarń spółdzielczych, 9 spółdzielni jajczarskich, 8 mleczarń udziałowych ziemiańskich i 67 prywatnych mleczarń dworskich. Związek jest hurtownią odbierającą do dalszej sprzedaży masło, sery jaja i sprowadzającą maszyny, narzędzia i artykuły potrzebne dla swych członków. Centrala Związku ma siedzibę w Warszawie, filje istnieją w 18 większych miejscowościach, także w Poznaniu, prócz tego Związek posiada 36 sklepów dla detalicznej sprzedaży produktów. W roku 1924 sprzedano za pośrednictwem Związku 447 651 kg. masła, 1 160 983 kg. sera i 11 550 skrzyń jaj. Udziały członków ustanowiono obecnie na 300 złotych z dziesięćkrotną odpowiedzialnością za każdy udział. Związek posiadając tak szeroką działalność, byłby powołanym do ujęcia w swe ręce eksportu nabiału, co usunęłoby prywatnych pośredników, wywożących na rynki zagraniczne towar pośledniego gatunku, dyskredytując za granicą pyzemysł nasz mleczarski A przecież znaczny bardzo odłam naszych placówek mleczarskich wytwarza produkt wyborowy i dla tego leży w interesie wszystkich mleczarń i jajczarń, aby towar swój koncentrowały w Związku.

Co może być powodem żółknięcia liści wśród lata na poprzeczkach i jak temu zapobiec? Powodem żółknięcia liści na poprzeczkach wśród lata mogą być rozmaite przyczyny. Brak wody wśród wielkich upałów, mianowicie jeżeli ziemia jest zbyt piaszczysta, pozatem brak pożywienia. W pierwszym wypadku należy pamiętać wśród lata o dostatecznem podlewaniu krzewów i obłożeniu ich na wiosnę dobrze przegniłym nawozem, pod którym ziemia tak łatwo niewysycha, a przy podlewaniu woda spłókuje składniki nawozu i prowadzi je do koron. W drugim wypadku należy jesienią krzewy odpowiednio przyciąć, a ziemię około krzewów namierzwić treściwym nawozem i nawóz przykopać. Wśród lata poleca się krzewy od czasu do czasu zasilić rozcieńczoną gnojówką. Polewać tylko w dni pochmurne.

O ileby w przyszłym roku mimo zastosowania wyżej wymienionych środków, liście znowu przedwcześnie żółkły, prosimy kilka takich liści nadesłać do Referatu Ogrodnictwa Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Poznań, ul. Mickiewicza 33 celem zbadania tychże, bo jest możliwość, że krzewy są opadnięte jakim grzybkiem lub pająckiem. Gdyby zaś na krzewach rzeczywiście znajdował się grzyb itp. szkodnik, zaleca się narazie jesienią b. r. po opadnięciu liścy krzewy odpowiednio przyciąć, a następnie spryskać 5 proc. karbolineum, którego nabyć można w drogerji „Uniwersum", Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 38.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.